

Premier Morawiecki podczas obchodów Grudnia'70: "Nie ma możliwości realnej walki o lepszą Polskę, jeśli nie wyjaśnimy wszystkich spraw z przeszłości"



Nie ma możliwości realnej walki o lepszą Polskę, jeśli nie wyjaśnimy wszystkich spraw z przeszłości - mówił premier Mateusz Morawiecki podczas obchodów Grudnia 1970 r. w Gdyni. Prezydent Andrzej Duda w liście na tę okazję zaznaczył, że „zło trzeba nazwać po imieniu”, a „haniebne czyny piętnować”.

Tamta krew nie była na darmo, ona była kamieniem milowym na drodze do wolności; droga do 21 postulatów MKS w sierpniu 1980 r. wiodła z całą pewnością przez tamtą ofiarę

— mówił Morawiecki pod Pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 w Gdyni.

W uroczystościach - niedaleko stacji Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia-Stocznia, gdzie 47 lat temu padły strzały do robotników - wzięli także udział: wicepremier Jarosław Gowin, szef Solidarności Piotr Duda, metropolita gdański arcybiskup Sławoj Leszek Głódź, szef BBN Paweł Soloch, wojewoda pomorski Dariusz Drelich, prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, minister gospodarki morskiej Marek Gróbarczyk oraz parlamentarzyści PiS.

Podczas ceremonii odczytano Apel Poległych, a kompania honorowa Marynarki Wojennej oddała trzy salwy honorowe.

Morawiecki podkreślił w swoim wystąpieniu, że „nie ma możliwości realnej walki o lepszą Polskę jeśli nie wyjaśnimy wszystkich spraw z przeszłości”.

My wiemy bardzo dobrze, że nie ma sprawiedliwej przyszłości, nie ma możliwości realnej walki o lepszą Polskę, jeśli nie wyjaśnimy wszystkich spraw z przeszłości i nie uczymy, nie uhonorujemy naszych bohaterów z tamtych lat i nie odbudujemy prawdy o naszej przeszłości

— dodał.

Zaznaczył, że „tak jak 21 postulatów nie byłoby możliwych bez Grudnia 70, tak i każda kolejna próba walki o lepszą Polskę, silniejszą i bardziej sprawiedliwą, nie byłaby możliwa bez poprzedniej”. ‘Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chylonii, dzisiaj milicja użyła broni’. Tamten ‘czarny czwartek’, dni przed nim i jeszcze dni po nim, to były tragiczne dni, które utorowały drogę do polskiej wolności

— wskazywał.

‘Nie płaczcie matki, to nie na darmo’ mówiły słowa piosenki, którą śpiewaliśmy wielokrotnie. O ile nikt życia nie przywróci tamtym chłopcom i dziewczynom, tamtym mężczyznom i kobietom, tamta krew nie była na darmo

— zaznaczył premier.

Dodał, że była ona kamieniem milowym na drodze do wolności. „Droga do 21 postulatów MKS w sierpniu 1980 r. wiodła z całą pewnością przez tamtą ofiarę stoczniowców, dokerów, robotników Grudnia 1970 r. Tutaj w Gdyni, w Gdańsku, w Trójmieście, w Szczecinie, na całym polskim Wybrzeżu” - podkreślił szef rządu.

Zaznaczył, że „ta wielka ofiara, która wtedy została złożona obnażyła rzeczywistą twarz reżimu komunistycznego”.

Spadły maski. Złudzenia, które wtedy jeszcze niektórzy żywili, odeszły w przeszłość
— mówił Mateusz Morawiecki.

Winni im jesteśmy nie tylko pamięć, ale też winni jesteśmy pamięć tym, którzy dbali o pokrzywdzonych, poszkodowanych, tak jak ksiądz Hilary Jastak, w tamtych

bardzo smutnych, bardzo trudnych, mrocznych dniach, mrocznych latach następujących również po tych tragicznych wydarzeniach grudnia roku 1970

— dodał.

Premier wskazywał, że „w wolnej Polsce w czasach III RP mówiono: zostawcie historię historykom, popatrzcie w przyszłość”.

Ale my wiemy bardzo dobrze, że nie ma sprawiedliwej przyszłości, nie ma możliwości realnej walki o lepszą Polskę, jeśli nie wyjaśnimy wszystkich spraw z przeszłości i nie uhonorujemy naszych bohaterów z tamtych lat

— dodał.

Także prezydent w liście odczytany przez szefa BBN Pawła Solocho podkreślił, że zło musimy nazwać po imieniu. „Musimy uhonorować niewinne ofiary, a jednocześnie nazwać po imieniu zło, które obciąża sumienie ówczesnych rządzących oraz ich podwładnych, wyzysk i pogardę dla zwykłego człowieka, bratobójczą przemoc, oraz jawną zdradę ojczyzny i narodu” - podkreślił.

W ocenie prezydenta „musimy piętnować ich haniebne czyny także, dlatego, że przez minione ćwierćwiecze unikali osądzenia i kary w majestatach prawach”.

Jak dodał,

Polskę współczesną będziemy budować na fundamencie prawdy”. „Dlatego standardy życia społecznego sposób naszego myślenia i decydowania o dobru wspólnym powinny wyrastać z uczciwej, niezniekształconej wizji historii

— napisał prezydent.

Dzisiaj, jak w każdą rocznicę +czarnego czwartku+ serce Polski bije tutaj przy gdyńskim Pomniku Ofiar Grudnia 1970. Oddajemy hołd naszym rodakom, którzy w zniewolonej ojczyźnie otwarcie upomnieli się o chleb, godność i wolność. (...) Pochylamy głowy przed robotnikami i innymi uczestnikami ulicznych protestów, którzy jak uwieczniony w Balladzie o Janku Wiśniewskim, 18-letni stoczniowiec Zbyszek Godlewski, zginęli od kul funkcjonariuszy zbrodniczego reżimu

— podkreślił.

Andrzej Duda napisał też, że kolejnym pokoleniom „trzeba przekazywać rzetelną wiedzę o komunizmie; o ideologii, która przyniosła tak wiele cierpień i zniszczeń”.

Pod pomnikiem głos zabrał przewodniczący Solidarności Stoczni Gdynia,
Roman Kuzimski.

Po blisko 30 latach wolnej Polski w Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa są jeszcze sędziowie, którzy skazywali w stanie wojennym, którzy za plik ulotek dawali kilkuletnie wyroki. Jeszcze więcej jest ich w sądach okręgowych i rejonowych. Bardzo mocno uświadomił to nam podczas swojego expose obecny tu premier Tadeusz Morawiecki - panie premierze, dziękujemy za te słowa

— mówił.

Jeśli więc w 47. rocznicę Grudnia '70 zadajemy sobie pytania, dlaczego jest to zbrodnia nieosądzona, to mamy odpowiedź. Kto niby miałby ich skazać? (...) W naszej naiwności domagaliśmy się sprawiedliwości od sądów i się jej nie doczekaliśmy. Dlatego przez wiele lat mówiliśmy o kompromitacji polskiego wymiaru sprawiedliwości. Mówiliśmy: „jest zbrodnia, są ofiary, nie ma winnych”

— dodał.

Zaznaczył, że śmierć robotników w grudniu 1970 r. „nie poszła na marne”.

Dała dobre owoce. I mamy się z czego cieszyć mimo tej niesprawiedliwości. Ale pojawiła się nadzieja, że wreszcie nastąpią zmiany, na które dawno przestaliśmy liczyć. Wybraliśmy wreszcie władzę, która prawdziwie podjęła próbę oczyszczenia wymiaru sprawiedliwości i przywrócenia jej społeczeństwu. Wiążemy z tym ogromne nadzieje

— stwierdził.

Panie premierze - proszę spojrzeć na kurczącą się grupę weteranów Grudnia '70. Prosimy, proszę ich nie zawieść

— zaapelował.

Podczas uroczystości premier Morawiecki został uhonorowany „Pierścieniem Inki”, wręczanym za postawę patriotyczną i krzewienie idei pamięci o Żołnierzach Wyklętych. Pierścień wręczył mu metropolita gdański arcybiskup Sławoj Leszek Głódź.

Pan należy do świadków tych wydarzeń, a szczególnie pana rodzina, pana ojciec. W tym szeregu żołnierzy niezłomnych jest Inka Danuta Siedzikówna i kapituła „Pierścienia Inki” przyznała panu premierowi pierścień numer trzy

— powiedział hierarcha. Przypomniwał, że pierścieniem z numerem pierwszym otrzymał prezydent Andrzej Duda; drugi premier Beata Szydło. Dodał, że Morawiecki otrzymuje pierścień „za postawę patriotyczną i krzewienie idei pamięci o Żołnierzach Wyklętych”.

Drugą, popołudniową część gdyńskich obchodów rocznicy Grudnia‘70 rozpocznie msza w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po nabożeństwie jego uczestnicy przejdą ulicami śródmieścia pod Pomnik na Placu Wolnej Polski przed urzędem miasta, gdzie złożone zostaną kwiaty, odczytany będzie apel poległych i oddana będzie salwa honorowa. Planowane są przemówienia prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka oraz przewodniczącego regionu gdańskiego Solidarności, Krzysztofa Dośli.

W grudniu 1970 r., w proteście przeciw podwyżkom cen wprowadzonym przez władze PRL, przez Wybrzeże przetoczyła się fala strajków i demonstracji.

W Gdańsku i Szczecinie protestujący podpaliли gmachy komitetów wojewódzkich PZPR. Aby stłumić protesty, władze zezwoliły milicji i wojsku na użycie broni.

Według oficjalnych danych, w grudniu 1970 r. na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Elbląga od kul milicji i wojska zginęły 44 osoby (w tym 18 w Gdyni, a 16 w Szczecinie), a ponad 1160 zostało rannych.

